

URSZULA SZWARC
Lublin

TEN, KTÓRY „PRZYJDZIE”
ANALIZA PORÓWNAWCZA TEKSTÓW Rdz 49, 8-12 ORAZ Pwt 33, 7

W zbiorach Rdz 49 i Pwt 33 – często wymienianych obok siebie jako jedne z najstarszych tekstów Starego Testamentu oraz te, które zdają się dotyczyć tych samych bohaterów i mieć podobny charakter – zachodzą logiomy odnośzone do Judy. Jak dotąd nie poświęcono im (Rdz 49, 8-12; Pwt 33, 7), a zwłaszcza krótszemu z nich, zbyt wiele uwagi. Nie próbowano ich również zestawić ze sobą i porównać. Fakt ów można po części usprawiedliwić tym, iż wiersz Pwt 33, 7 nie sprawia wrażenia nośnika szczególnie ważnego przesłania, a równoczesna lektura obu aforyzmów nie skłania do przypuszczeń, by miały one ze sobą wiele wspólnego. Przeanalizujmy więc teraz ich treść, by móc coś więcej stwierdzić na ten temat.

Badania przeprowadzimy omawiając najpierw tekst Rdz 49, 8-12, potem słowa Pwt 33, 7, a następnie porównując uzyskane wyniki i wyprowadzając na ich podstawie stosowne wnioski.

Rdz 49, 8-12

⁸Ty jesteś Juda. Bracia twoi cię wysławiają.

Twoja ręka na karku twych wrogów.

Synowie twojego ojca oddają ci pokłon.

⁹Młodym lwem jest Juda. Od zdobyczy wspiąłeś się mój synu.

Przysiadł. Położył się jak lew i jak lwica. Kto go poruszy?

¹⁰Nie odejdzie berło od Judy i oznaka władzy spomiędzy jego stóp

aż przyjdzie, do którego ono należy¹. I jemu posłuch u narodów.

¹¹Przywiąże swojego osiołka do krzewu winnego,
swoje osłe źrebię do winnej latorośli.

Upierze w winie swe odzienie i w krwi winogron swoje ubranie.

¹²Oczy świecące od wina i zęby białe od mleka.

Po swego rodzaju uroczystej prezentacji: j^hhûḏāh 'attāh (= ty jesteś Juda)², do Judy – konkretnej osoby i zarazem, a nawet głównie do klanu odeń nazwanego, jak pozwala sądzić treść logionu, skierowano wymowne słowa. Świadczą one o jego wywyższeniu i chwale, które wiążą się z jego zwycięstwem nad przeciwnikami i powszechnym zdominowaniem ich przez niego. Użyte wyrazy i zwroty każą się też domyślać nieprzeciętnej, a wśród braci wyjątkowej pozycji tego, pod którym adresem zostały wypowiedziane. Czasowniki, które oznaczają zachowanie pobratymców ('aḥēkā = bracia twoi, od 'āḥ z przyrostkiem zaimkowym dla 2 os. l. poj. rodz. m.; b^enē 'ābīkā = synowie twojego ojca, odpowiednio od: bēn z przyrostkiem zaimkowym dla 1 os. l. poj. i od 'āb z przyrostkiem zaimkowym dla 2 os. l. poj. rodz. m.)³ Judy wobec niego, a zarazem relację zachodzącą między nim a nimi, są pochodnymi dwu rdzeni: odpowiednio jdḥ w hifil (jōḏūkā = wystawiają cię) i šḥh w hitpalel (jīštaḥāwū = oddają ci pokłon). Z reguły wykorzystywano je do opisanego swego rodzaju obowiązków poddanych względem przełożonych czy też honorów należnych komuś wysoko urodzonemu lub postawionemu. Co ciekawe, pierwszy z wymienionych pojawia się w Starym Testamencie przede wszystkim, gdy chodzi o określenie powinności człowieka wobec Boga. Oznacza więc stawienie się przed Nim w prawdzie, a to: wyznanie Mu grzechów, a także wychwalanie Go i dziękczynienie Mu za wszystko⁴. Drugi nazywa postawę pełną czci, szacunku, oddania i uwielbienia, przyjmowaną przed osobą, w obliczu której jest ona wymagana i jednocześnie jakby sama się narzuca, a uwidacznia się niskim aż do ziemi pokłonem⁵. Owo niezwykle uznanie dla Judy mogło wynikać, przynajmniej między innymi, z jego doko-

¹ Przyjmuję lekcję šellōh jako bardziej odpowiadającą kontekstowi.

² Zob. P. J o Ź i o n, *Grammaire de l'hébreu biblique*, Rome 1965, § 154f; C. W e s t e r m a n n, *Genesis* (BK 1, 3), Neukirchen 1982, s. 258.

³ Zob. H. R i n g g r e n, 'āb, TWAT I, 1-19, zwł. 7-8; t e n Ź e, 'āḥ, TWAT I, 205-210, zwł. 206; H. H a a g, bēn, TWAT I, 668-682, zwł. 673.

⁴ Zob. G. M a y e r, J. B e r g m a n, W. v o n S o d e n, *jdḥ*, TWAT III, 455-474, zwł. 465.

⁵ Zob. H. D. P r e u s s, ḥwh, TWAT II, 784-794, zwł. 788.

nań. Zdaje się je przywoływać wyrażenie: „Twoja ręka na karku twych wrogów”. Sygnalizuje ono, a także precyzuje stosunek zaistniały pomiędzy nim a jego nieprzyjaciółmi spośród obcych narodów, jak każe sądzić kontekst. Jednocześnie pośrednio informuje o wcześniejszym definitywnym pokonaniu ich przez niego i zapanowaniu nad nimi, co już wyżej odnotowaliśmy. Obraz ręki wspartej na cudzym karku, a nawet przygniatającej go, rozpatrywany od strony tego, kto tak ją trzyma, jest bowiem symbolem tryumfu, potęgi, złamania czyjejsi siły, podbicia kogoś, upokorzenia i uzależnienia go od siebie, posiadania prawa decydowania o nim⁶.

Pewną kontynuację omówionego w. 8 można dostrzec w w. 9b z uwagi na sposób zwracania się w nim do Judy, to znaczy w drugiej osobie l. poj. ('ālītā = wspiąłeś się od 'lh), ale nie tylko. Treść, chociaż nie jest w tym przypadku jednoznaczna, również w jakimś sensie nawiązuje do powodzenia i daje się odnieść do wcześniej wspomnianego pokonania wrogów, które zwykle łączy się z wzięciem jakichś łupów. Dopatrywanie się paralelizmu syntetycznego między w. 8c i 9b znajduje swe uzasadnienie w fakcie użycia terminu ṭerep w drugim z wymienionych stychów. Oznacza on rabunek, łup w sensie działania, a także to, co tym sposobem zostaje osiągnięte, czyli zdobycz, jakieś wydarte siłą dobro⁷. W niektórych tekstach biblijnych (np. Lb 23, 24; Iz 5, 29; Na 2, 13; Ez 19, 3), w których całe społeczności bądź jednostki przyrównano do lwa, co i tu uczyniono, wymienionym rzeczownikiem nazwano konkretną materialną korzyść uzyskaną przez nie w zwycięskim boju lub dzięki niemu. W niniejszym przypadku zdaje się go sugerować kontekst poprzedzający.

Z punktu widzenia czołowej postaci równie pozytywne i podobne w swej wymowie do poprzedniego wersetu są w. 9a. c-12. Na ich początku Judę porównano czy wręcz utożsamiono z lwem („Młodym lwem jest Juda”) powszechnie uznawanym za króla zwierząt. Został on tym samym scharakteryzowany – a przyczynia się do tego również najbliższy kontekst następujący – jako przewyższający siłą innych. Co więcej, mimo wspomnianego młodego wieku zdaje się on być kimś, kto panował nad otoczeniem i budził respekt, a nawet lęk⁸. Sam zażywał przy tym spokoju i odpoczynku pewny własnego bezpieczeństwa, którego nikt nie śmiał, a zresztą nie był władny podważyć. Wyrażono to w dwojaki sposób. Najpierw, posługując się rdzeniem rbś dla

⁶ Zob. M. Z i p o r, 'orep, TWAT VI, 392-397, zwł. 394.

⁷ Zob. S. W a g n e r, ṭārap, TWAT III, 375-383, zwł. 382.

⁸ Zob. G. J. B o t t e r w e c k, 'āri, TWAT I, 404-418, zwł. 414.

opisania pozycji przyjętej przez Judę – lwa. Z racji zawartej w nim idei, wskazuje on, iż stanowiła ona zewnętrzny przejaw poczucia powszechnej pewności i pokoju⁹. A potem, stawiając retoryczne pytanie („Kto go poruzy?”), na które odpowiedź mogła być tylko jedna – nikt¹⁰.

Obraz Judy – władcy nakreślony w w. 9 został przywołany także w kolejnym wersecie. Informuje on o posiadaniu przezeń oznak królewskiej władzy. Nazwano je w nim dwoma terminami bardzo podobnymi w swym znaczeniu, lecz akcentującymi różne jej zakresy. Rzeczownik *šēbet* – berło, ale również: kij, gałązka, różga, batog, laska pasterska, wskazuje głównie na prawo tego, kto dzierży przedmiot nim określony, do rozsądzania rozmaitych spraw, dochodzenia sprawiedliwości, w razie potrzeby karania winnych. Tym samym sygnalizuje on jego obowiązek obrony słabszych, pokrzywdzonych, atakowanych¹¹. Wyraz *m^hoqēq* zaledwie kilkakrotnie pojawia się na kartach Pisma św. Bywa tłumaczony osobowo: książę, naczelnik, wódz, namiestnik, ale też przedmiotowo, z czym spotkamy się w w. 10b, a to: berło, oznaka władzy. Podkreśla więc głównie funkcje przywódcze w czasach pokoju i w okresie ewentualnych walk¹².

Swego rodzaju zakodowaną charakterystykę wspomnianych insygniów władzy królewskiej zdaje się zawierać czasownik: *jāsûr* z przeczeniem *lo’*. Zawiera on przypuszczenie jakoby posiadały one daleko sięgającą samodzielność i niezależność, możliwość decydowania o sobie, o tym komu chcą się powierzyć. Ujmując łagodniej, pozwala sądzić, że owo berło – laska nie podlegało Judzie, on sam nie był w mocy pozyskać lub zdobyć go dla siebie. A zatem nie miał do niego prawa, ale ktoś potężniejszy od niego postanowił, by właśnie on – Juda je dzierzył.

Z omówionych stychów 10a-b oraz z dalszego ciągu w. 10 zdaje się ponadto wynikać, że wiadoma oznaka władzy nie przysługiwała Judzie na trwałe, bez czasowych ograniczeń. Co więcej, faktycznie nie należała do niego, nie stanowiła jego własności. Została mu tylko powierzona, jakby oddana w depozyt do oznaczonego momentu. Kres jej przechowywania przez niego to pojawienie się zagadkowej jednostki. Nie wiadomo jednak kiedy ono nastąpi.

⁹ Zob. E. J. W a s c h k e, *rābaš* TWAT VII, 320-325, zwł. 321, 322, 324.

¹⁰ W. 9c-e występuje niemalże w identycznym brzmieniu w Lb 24, 9. Różnica polega na tym, że zamiast *rābaš* użyto tam czasownika: *šā ka b*.

¹¹ Zob. H. J. Z o b e l, *šēbet*, TWAT VII, 966-974, zwł. 968.

¹² Zob. H. R i n g r e n, *hāqaq*, TWAT III, 149-157, zwł. 150. A. Catastini (*Sul testo di Genesi 49,10*, Henoch 16(1994), s. 15-22) tak termin: *m^hoqēq*, jak poprzedni: *šēbet* rozumie osobowo.

Oдноśna informacja ogranicza się wyłącznie do stwierdzenia, iż nadejdzie: „[...] aż przyjdzie [...]”.

Na podstawie niniejszego tekstu nie da się również ustalić pochodzenia rzeczywistego właściciela królewskich insygniów, którego zdaje się dotyczyć wyraz šellōh¹³. Pozwala on jedynie domyślać się istnienia jakiejś wzajemnej, choć bliżej nie określonej relacji między czwartym potomkiem Jakuba a ową tajemniczą postacią. Jak można domniemywać, znacznie przewyższa ona Judę, bowiem całe narody bezwarunkowo zobowiązane są do posłuszeństwa wobec niej. Pośrednio świadczy to o tym, że są jej poddane bez względu na ich własną wolę i daną im jako ludziom wolność. Przemawia za tym wyrażenie: „jemu posłuch u narodów”. Z uwagi na swój ton nabiera ono charakteru bezdyskusyjnego stwierdzenia jakby odgórnie ustalonego porządku rzeczywistości, w której żyje ludzka społeczność, nie zaś postulat podlegającego czyjejs ewentualnej weryfikacji. A ponieważ pozbawiony wszelkich zastrzeżeń posłuch w przypadku człowieka należy się jedynie Stwórcy i Panu wszechrzeczy, można więc suponować, iż ową tajemniczą postacią z w. 10c jest sam Bóg. Jeśli przedstawiona interpretacja jest słuszna, to trzeba przyjąć niebywałe, wręcz niepojęte, wyróżnienie Judy, który na pewien czas został uczyniony reprezentantem Jhwh, Jego władzy i mocy na ziemi.

W. 11-12 nie zdradzają, przynajmniej początkowo, ścisłego związku z kontekstem poprzedzającym. Obwieszczają, zdawać by się mogło, mało istotne poczynania tego, który ma nadejść, a następnie opisują drobne elementy ludzkiej urody. Jednak wspomniany w paralelnych stychach w. 11 osiołek, należący do właściciela berła – będąc w określonych okolicznościach, co skądinąd wiadomo, wierzchowcem króla – przywołuje dominującą w w. 8-10 ideę królowania. Nawet do pewnego stopnia charakteryzuje je jako pokojowe. Monarcha dosiadał bowiem to zwierzę, gdy nie istniało żadne zagrożenie. Natomiast zapowiadane pozostawianie owego osiołka tuż przy winorośli i to najprzedszej¹⁴, czyli stwarzanie mu możliwości żywienia się nią, czego normalnie się unika, pozwala sądzić, że wraz z nadejściem faktycznego władcy zagości nieprzeciętny dobrobyt, noszący znamiona nadmiaru dóbr. Charakteryzującą się nim rzeczywistość zdaje się mieć na uwadze również kolejny

¹³ Na temat rozmaitej interpretacji terminu: šjlh zob. m.in.: J. S y n o w i e c, *Mesjanizm w Rdz 49, 8-12?* [w:] *Mesjasz w biblijnej historii zbawienia*, Lublin 1974, s. 30-40; R. A. R o s e n b e r g, *Beshaggam and Shiloh*, ZAW 105(1993), s. 258-261; A. M a r x, *Jusqu'à ce que vienne Shiloh. Pour une interpretation messianique de Genèse 49, 8-12*, [w:] *Ce Dieu Qui vient* (LD159), Paris 1995, s. 95-111.

¹⁴ Zob. R. H e n t s c h k e, *gepen*, TWAT II, 56-66, zwł., 58, 61.

paralelizm oraz dwa zdania nominalne, które kończą logion o Judzie. Kreślą one obrazy przywodzące na myśl wszelki dostatek i bogactwo pożywienia. Wskazuje na nie głównie wzmianka o mleku symbolizującym krainę urodzajną i rozkoszną (por. Wj 3, 8; Kpł 20, 24). Radość, brak trosk, pełnię szczęśliwości przywołuje z kolei wspomnienie obfitości wina, uznawanej za przejaw błogosławieństwa, podczas gdy ono samo uchodzi za źródło wesela (zob. Za 10, 7; Ps 104, 15; Prz 31, 6; Pwt 28, 39; Iz 16, 10; Jr 48, 33). Przy tym wszystkie wymienione dobrodziejstwa zdają się powszechnie dostępne, bowiem wyrazów: *ʿênajim* (= oczy) oraz *šinnajim*, (= zęby) nie poprzedzono tu przedimkiem, pozostawiając je nieokreślone. Można więc przypuszczać, że nie należy ich odnosić do konkretnej jednostki, ale raczej do niezidentyfikowanej osoby, a nawet do ogółu osób. W tym przypadku chyba tych, które będą żyć w mającej nastać rzeczywistości.

Jednocześnie trzeba zaznaczyć, iż zapowiedź prania przez właściciela berła swoich szat w winie – krwi winogron – zwiastuje coś niezwykłego. Potwierdza to sam czasownik nazywający wspomnianą czynność (*kibbēs* – piel 3 os. l. poj. rodz. m.), tylko kilkakrotnie użyty w Starym Testamencie. Oprócz dosłownej, posiada on również wymowę przenośną, kiedy oznacza oczyszczenie z grzechów i win (zob. Ps 51, 4. 9; Jr 4, 14; por. 2, 22)¹⁵. Stwarza to wraz z całym kontekstem, który nas obecnie interesuje, pewne podstawy do mniemania, że i w w. 11 niniejsze słowo nie pojawia się w sensie podstawowym, lecz współ z łączącymi się z nim wyrazami przedobraża jakieś wyjątkowe zdarzenie.

Pwt 33, 7

To zaś dotyczy Judy. I rzekł:
Słuchaj Jhwh, oto głos Judy.
Sprawisz, że przyjdzie on do swego ludu.
Broniący go jest jego rękami.
I będziesz pomocą przeciw jego wrogom.

Aforyzm rozpoczyna zdanie rzeczownikowe, sygnalizujące jakoby w centrum uwagi hagiografa znajdował się Juda albo przynajmniej to, co się doń odnosiło¹⁶. Sformułowane dalej krótkie stwierdzenie nawiązuje przypuszczal-

¹⁵ Zob. G. A n d r é, *kābas*, TWAT IV, 42-45, zwł. 43.

¹⁶ Wyrażenie *lihūdāh* (w. 7a) można też rozumieć: „należy do Judy”, „należy się Judzie”,

nie do wiersza Pwt 33, 1. Jest on jedynym miejscem w kontekście poprzedzającym, które umożliwia identyfikację podmiotu w. 7b, skłaniając do utożsamienia go z Mojżeszem¹⁷. Przytoczona następnie prośba skierowana do Jhwh chce uchodzić za cytat słów tego, o którym uprzednio powiedziano, że „rzekł”. Kolejne stychy to, wbrew wcześniejszej zapowiedzi zawartej we wspomnianej prośbie, nie „głos Judy”, o wysłuchanie którego proszono Boga. Stanowi je wypowiedź jakby obserwatora, który patrzył z pewnej perspektywy mającego dopiero nadejść czasu. W związku z tym sprawia on wrażenie kogoś dobrze znającego przyszłość, jeśli nawet nie całą, to przynajmniej jakiś jej wycinek. Przekonują o tym formy *jiqtol*, dwukrotnie pojawiające się w odnośnych wersach (*t^ebⁱ'ennü* = sprawisz, że przyjdzie on, *tihjeh* = będziesz). W pierwszym z oświadczeń, stanowiących zasadniczą część logionu, a mianowicie: „sprawisz, że przyjdzie on do swego ludu”, przyrostki zaimkowe dla 3. os. 1. poj. rodz. m. z oczywistych względów nie mogą oznaczać całego szczepu, wywodzącego się od czwartego syna Lei. Co więcej, nie należy przyjmować, iż określają one samego Judę, choć właśnie jednostka zdaje się tu znajdować w centrum uwagi. Postać, o którą chodzi, pozostaje nieznaną z imienia. Kontekst dopuszcza wyłącznie mniemanie, że ma ona pochodzić od wspomnianego potomka Jakuba. Nadto pozwala sądzić, iż w bliżej nieokreślonej przyszłości za sprawą Bożego zrządzenia z całą pewnością nawiedzi ona lud, który stanowi niejako jej własność. Przy czym w tekście brak dostatecznych podstaw do tego, by stwierdzić, czy termin *'am* (= lud) oznacza w nim wyłącznie pokolenie Judy. Pewne światło na ową tajemniczą osobę rzuca dopiero następny stych w. 7. Przyrostek zaimkowy dla 3 os. 1. poj. rodz. m. w wyrazach: *jāḏāw* (= ręce jego), *lô* (tu: „go”) tym razem raczej na pewno odnosi się do niej, nie zaś do „swego ludu”¹⁸, a tym bardziej nie do Judy. Jeśli przyjmie się taką interpretację, wówczas trzeba uznać, iż następuje tu swoiste utożsamienie kogoś, komu nadano miano *rāḅ* (tu: „broniący”), z istotą, która najwidoczniej potrzebowała jego wsparcia, chociaż nie zostało to wyrażone¹⁹, czyli z domniemanym potomkiem Judy. Przejawem tej identyfi-

co zdaje się mieć mocniejszą wymowę niż podane wyżej tłumaczenie.

¹⁷ W. 7b jest wyraźnym śladem ingerencji redaktora, który chciał nadać charakter związanej całości werseom różniącym się od siebie.

¹⁸ Stych 7e można też interpretować inaczej, widząc w „broniącym” tego, o kim wcześniej powiedziano, że „przyjdzie” i kto wówczas byłby również wzmiankowanymi „rękami jego”, czyli ludu. W takim przypadku obydwie przyrostki zaimkowe oznaczałyby właśnie lud. Jednak kontekst czyni owo rozumienie mniej wiarygodnym, gdyż za podmiot rozważanego zdania każde uważać zamiast bliższe, to dalsze dopełnienie zdania poprzedniego.

¹⁹ Za prośbę o owo wsparcie nie można rozumieć wcześniejszego domagania się od Jhwh

kacji jest swoiste samouprzedmiotowienie się broniącego na rzecz bronionego. Wynika ono ze stwierdzenia, że stał się on jego rękami, zatem tymi częściami ciała ludzkiego, które są niezastąpione w życiu, których braku nie sposób sobie wyobrazić. Ich wartość i nieodzowność – z tego względu, iż posiadanie ich odczuwa się jako coś tak naturalnego, że wręcz niezauważalnego – ocenia się zwykle dopiero wówczas, gdy przypadkiem się je straci. Tymczasem są one potrzebne w każdym momencie, tak w czasie pokoju, jak w walce, żywią bowiem i bronią. Obwieszczenie: „broniący go jest jego rękami” pozwala więc przyznać, że wszystko, cokolwiek czyni owa bliżej nieznaną postać, w istocie stanowi dzieło tego, kto ją wspomaga. Jej dokonania są przejawem jego aktywności²⁰, nawet jeśli pozostaje to nie spostrzeżone przez innych. Skądinąd „broniący”, przypuszczalnie z własnej inicjatywy i być może już bez żadnego pośrednictwa, dochodzi praw osoby, z którą się identyfikuje. Myśl o tego rodzaju działalności nasuwa rdzeń *rjb* wykorzystany do określenia wspomóżyciela (*rāb* = broniący). Kiedy źródłostów ten występuje, tak jak w w. 7e, w powiązaniu z przymikiem *l^e*, wyraża mianowicie ideę prawowania się za kogoś, stawania w czyjejs obronie, spierania się w czymś imieniu²¹. Dodatkowe potwierdzenie proponowanego rozumienia niniejszej osnowy znajdujemy w dalszej wzmiance o wrogach i pomocy przeciw nim, czyli o ujmowaniu się najprawdopodobniej za tą samą jednostką, o której uprzednio była mowa. Pośrednio sygnalizuje to bowiem rozsądzanie sporu wynikłego między nią, jako stroną pokrzywdzoną, a jej nieprzyjaciółmi. Użyty w w. 7f termin *'ēzer* (= pomoc) wielokrotnie w Starym Testamencie pojawia się jako określenie pomocy podczas walki obronnej, ucisku, prześladowań (np. Ez 12, 14; Dn 11, 34). Przy czym jawi się ona jako udzielana przez Boga czy wręcz z Nim tożsama (np. Ps 20, 3; 33, 20; 70, 6; 115, 9; 121, 1; 124, 8)²². Tekst niniejszy nie pozwala ustalić o jakiego rodzaju okoliczności, wymagające wsparcia, mogło w tym przypadku chodzić. Nie ułatwia tego również rzeczownik *šar*, gdyż oznacza on tak przeciwnika w orężnym boju, jak w codziennej pokojowej egzystencji²³. Z faktu, iż imiesłów uczyniono mianem tego, kto wspomaga (*rāb* – imiesłów *qal* I. poj. rodz. m.), a on sam nazwany został rękami wspieranego, można jedynie wnosić, że jego aktywność miała charakter trwa-

wysłuchania „głosu Judy”, gdyż kontekst pozwala na to.

²⁰ Zob. J. B e r g m a n, W. v o n S o d e n, P. A c k r o y d, *jād*, TWAT III, 421-455, zwł. 437.

²¹ Zob. H. R i n g g r e n, *riḅ*, TWAT VII, 496-501, zwł. 497.

²² Zob. E. L i p i Ń s k i, H.-J. F a b r y, *'āzar*, TWAT VI, 14-21, zwł. 17.

²³ Zob. H. R i n g g r e n, *šar*, TWAT VI, 1122-1126, zwł. 1124.

ły i wciąż była potrzebna. Stanowi to uboczne poświadczenie powyższej sugestii, że „pomoc” w w. 7f wypada identyfikować z Jhwh²⁴. Tak więc zasadnicze stychny logionu o Judzie dotyczą – jak się zdaje – Boga i kogoś bardzo Mu bliskiego, wręcz z Nim zjednoczonego, kto najprawdopodobniej ma przodka z pokolenia Judy. Wynika z nich, że ów ktoś, kiedy się pojawi, napotka wrogość, lecz nie będzie pozostawiony sam sobie, osamotniony. Po jego stronie stanie Jhwh. Co prawda nie zaoszczędzi mu On bolesnych doświadczeń ze strony wrogów, ale z całą pewnością sprawi, że w ostatecznym rozrachunku jego przeciwnicy ulegną rozgromieniu.

Rdz 49, 8-12 a Pwt 33, 7

Dłuższy z dwóch analizowanych tekstów (Rdz 48, 8-12) trzykrotnie wspomina Judę. I rzeczywiście po części może uchodzić za dotyczący czwartego syna Jakuba. Równocześnie jednak treść wierszy Rdz 49, 8-9 pozwala na to, żeby odnieść je do całego pokolenia nazwanego tym samym imieniem, co wymieniona osoba. Wszystkie stanowiące je stwierdzenia o wyniesieniu, sławie, sile, bezpieczeństwie zależnie od tego, czy traktuje się je bardziej czy mniej dosłownie, mogą bowiem mieć za przedmiot tak jednostkę, jak społeczność. Przy czym, co było już wcześniej uzasadnione, prawdopodobniejsza jest druga ewentualność. Pozostałe wiersze (10-12), w dwóch pierwszych stykach (10a-b) nawiązując do Judy albo raczej do władcy z jego rodu, w centrum uwagi stawiają już kogoś zupełnie innego. Chodzi w nich o wyjątkową, nieznaną osobę, której pojawienie się doprowadzi do zaistnienia ogólnego ładu, pokoju, dostatku i powszechnej szczęśliwości. Wspomniane dobra wynikają z symbolicznych obrazów rzeczywistości mającej nadejść w nieokreślonym przyszłym wieku. Rozmaitość bohaterów niniejszego logionu pociąga za sobą zróżnicowanie poruszanej w nim problematyki, która okazuje się kilkunątkowa. Nadto stanowiących ją zagadnień nie cechuje ścisła spójność, a przynajmniej nie jest ona wyraźna i oczywista. Trudno bowiem spostrzec bliski związek między swoistym określeniem pozycji Judy wśród swoich i obcych (w. 8b-d), jego sugestywną charakterystyką (w. 9a), wzmianką o podejmowanych przezeń działaniach (w. 9b) oraz o sytuacji, w jakiej się on

²⁴ Jeszcze inny rodzaj argumentu przemawiającego za tym, że w w. 7e za „broniącego” należy uznać Jhwh, dostarcza fakt, iż On właśnie jest podmiotem zdania poprzedniego i następnego. Zatem prawdopodobnie w Nim trzeba widzieć podmiot również tego zdania.

znajduje (w. 9c-e), a zapowiedzią przyjścia zagadkowej postaci (w. 10c-d) i opisem rzeczywistości, która ma po tym wydarzeniu nastąpić (w. 10e-12).

Wiersz Pwt 33, 7 dwa razy wymienia Judę: w oznajmieniu, że ma go dotyczyć to, co dalej zostanie zakomunikowane (w. 7a) i w apelu skierowanym do Boga, by słuchał jego głosu (w. 7c). Jednak faktycznie w swej istotnej części (w. 7d-f) zwraca się on ku komuś nieznanemu. Nie informuje przy tym wyraźnie, czy ów ktoś posiada jakieś związki z czwartym synem Izraela, ani tym bardziej, jakiego one są rodzaju. Odnośne stychy prezentują wzmiankowaną postać wyłącznie jednostronnie – w postawie biernej. Zdaje się ona być powolną woli Jhwh, który kieruje jej poczynaniami (w. 7d), działa poprzez nią (w. 7e) i strzeże jej w razie potrzeby, udzielając jej swego wsparcia i ochrony (w. 7e-f). Wszystko to, w myśl analizowanego aforyzmu, posiada zatartą perspektywę chronologiczną, ponieważ terażniejszość zlewa się w nim z przyszłością. Opisana w wierszu Pwt 33, 7 rzeczywistość prezentuje się bowiem jakby po trosze już się stawała, ale jednocześnie jakby miała dopiero nadejść.

Powyższe spostrzeżenia pozwalają przyjąć, iż obydwa odpowiadające sobie logiony różnią się w szeregu kwestii, lecz w zasadzie drugorzędnych. Za takie mianowicie należy uznać różną ilość bohaterów czy wątków występujących w każdym z nich. Zgadza się one natomiast w tym, co decyduje o ich ważności i głębi. Tak jeden, jak i drugi głównie zajmuje się jakąś tajemniczą jednostką, choć poprzestając na nich samych, nie sposób stwierdzić, czy tą samą. Dane, które dotyczą Judy w aforyzmie Rdz 49, 8-12 (w wierszu Pwt 33, 7 brak ich w ogóle), stanowią tylko tło dla treści wersetów traktujących o wspomnianej postaci. To zaś, co w rozpatrywanych fragmentach Pięcioksięgu odnosi się do niej, dopełnia się i zązębia zarazem, czyniąc jej wizerunek kompletniejszym – naturalnie przy założeniu, że chodzi o jedną osobę. Kiedy bowiem w tekście Rdz 49, 10-12 jawi się ona jako działająca sama od siebie, wiersz Pwt 33, 7 przedstawia ją jako podmiot Bożych działań. Zaznaczyć przy tym trzeba, a nawet podkreślić, że osiągnięto to posługując się tym samym rdzeniem: *bw'*, który w obydwu przypadkach użyto do zapowiedzenia pojawienia się tej bezimiennej istoty. Raz występuje on w koniugacji prostej *qal*: *jābo'* (= przyjdzie – w. 10c), a raz w koniugacji sprawczej czynnej – *hifil*: *tēbī'ennū* (= sprawisz, że przyjdzie – w. 7d). Za wzajemnie się uzupełniające należy też uznać stwierdzenia, które pośrednio pozwalają wnosić o tym, w jakim charakterze przyjdzie ten, do którego należy berło (Rdz 49, 10d) i któremu Jhwh będzie pomocą (Pwt 33, 7f). W pierwszym z nich: „i jemu posłuch u narodów” (w. 10e) ważnym z interesującego nas punktu widzenia jest termin: *jēqāhāh* (= posłuszeństwo, posłuch), który w Piśmie św.

Starego Testamentu występuje jeszcze tylko w stychu Prz 30, 17b. Określa tam właściwą postawę dziecka względem matki. Zatem przez analogię wolno przyjąć, iż postać, o której mowa w logionie z Księgi Rodzaju, przybędzie do ludzkiej społeczności jako ktoś jej najbliższy, kto dał jej życie, darzy ją jedyną w swoim rodzaju, najzupełniej bezinteresowną miłością. Istota ta pojawi się jako ktoś, kto strzeże ludzkości, wychowuje ją i zaspokaja jej życiowe potrzeby, na kogo zawsze może ona liczyć. Ukaże się jako ktoś, kto potrafi zrozumieć człowieka, a jeśli trzeba, wybaczyć mu winy. Równocześnie ta zagadkowa osoba sprawia wrażenie kogoś, kto ma prawo, a nawet obowiązek upominać ludzi i karcić, wymagać od nich uległości i posłuszeństwa wobec siebie, oczekiwać, więcej – żądać z ich strony uznania, szacunku i synowskiej miłości. Druga zapowiedź: „sprawisz, że przyjdzie on do swego ludu” (w. 7d) stanowi z kolei podstawę do mniemania, że ów „on” jest kimś swoim, bliskim. Powinien być znany wspólnocie, w której się zjawi i zostać przez nią przyjęty z radością. Jednakowoż wydaje się być kimś, o kim nie do końca wiadomo, czy jest jednym z wielu członków wspomnianej społeczności, równym każdemu innemu czy też raczej kimś, mającym stać na jej czele. Prawdopodobniejsze jest drugie przypuszczenie, gdyż określenie: „jego (tu: „swoj”) lud” wyraźnie sugeruje, że zbiorowość, o jaką chodzi, stanowi swoistą własność tego, kto ją nawiedzi. Jeśli opinia ta jest słuszna, to w bohaterze wiersza Pwt 33, 7 należałoby widzieć pana, władcę, przełożonego, który kieruje odnośną wspólnotą, kogoś, kto jej przewodzi, stanowi dla niej prawo, sprawuje w niej sądy. Jednocześnie winno się w nim dostrzec tego, który jest jej sługą, dba o jej wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo, zabiega o zapewnienie jej szeroko rozumianego ładu i pokoju. Nadto trzeba byłoby go utożsamiać z kimś, kto troszczy się o wszechstronną pomyślność i powszechne, wielorakie dobro swoich poddanych, kto nie zważa na siebie, na osobiste powodzenie i szczęście, lecz w razie potrzeby nie będzie szczędził dla swego ludu własnego zdrowia, a nawet życia.

Za przejaw wzajemnego uzupełniania się aforyzmów w kwestiach, które dotyczą interesującej nas tajemniczej postaci, wypada też uznać inny fakt. Ten mianowicie, że aforyzm Pwt 33, 7 skupia się na obdarzeniu jej przez Boga szczególnymi łaskami, podczas gdy wiersze ze zbioru Rdz 49 koncentrują się na rzeczywistości, która nastanie z jej przybyciem. Uwagę zwraca również identyczność terminów, którymi w obu tekstach nazwano społeczność, o której w nich mowa w związku z bezimiennym bohaterem. W każdym przypadku określono ją rzeczownikiem: 'am (= lud), z tym że w stychu Rdz 49, 10e występuje on w liczbie mnogiej, zaś w wersie Pwt 33, 7d – w liczbie pojedynczej. Różnica ta pozwala przyjąć, iż w logionie z perykopy

Rdz 49 do głosu dochodzi idea uniwersalizmu, której brak w odpowiadającym mu aforyzmie Pwt 33, 7. Wynika to z odmiennego rozłożenia akcentów w każdym z nich. W wierszu z Księgi Powtórzonego Prawa, a zwłaszcza w tym jego stychu, w którym mowa „o przyjściu do swego ludu”, podkreślono – jak się wydaje – sam fakt pojawienia się zagadkowej jednostki. W myśl niniejszego stwierdzenia będzie on miał miejsce w konkretnej wspólnocie narodowej. Tymczasem wers Rdz 49, 10e poucza, że skutki tegoż pojawienia nie ograniczą się do jednej społeczności, ale ich zasięg będzie o wiele szerszy, bo obejmą one całą ludzkość.

*

Powyższa analiza stanowi dostateczną podstawę do tego, by uznać, iż logion Pwt 33, 7 kryje w sobie istotne treści z punktu widzenia biblijnego orędzia zbawienia. Zdają się one być spokrewnione z tymi myślami, które zawarte są w wierszach Rdz 49, 8-12. Sprawia to, że rozpatrywane aforyzmy ubogacają się nawzajem, a wzięte razem dają pełniejszy obraz postaci, o której traktują.

THE ONE WHO „WILL COME”
A COMPARATIVE ANALYSIS OF THE TEXTS GN 49, 8-12 AND DEUT 33, 7

S u m m a r y

The paper is a detailed exegetic analysis of the lines Gn 49, 8-12 and Deut 33, 7 and it also compares the results of the analysis. The study allows us to state that the *logion* Deut 33, 7 and the proverb Gn 49, 8-12 are, from the biblical point of view, the bearers of the essential truths of the message of salvation. Both texts under discussion show an affinity between the thoughts they contain. Moreover, they supplement each other, outlining together a more complete image of the figure to which they were particularly dedicated, with the stipulation, however, that they treat of the same person. In their light it turns out exceptionally close to God, and at the same time has some relations with Judah. It appears as someone who will come to existence in a concrete nation. Its mission will embrace the whole of mankind for which the mysterious person seems to be the Lord and someone so close as a mother is close to her child.

Translated by Jan Ktos